

Modlitwa



Codziennie w południe pewien młody człowiek zjawiał się przy drzwiach kościoła i po kilku minutach odchodził.

Nosił kraciatą koszulę i podarte dżinsy tak, jak wszyscy chłopcy w jego wieku. Miał w ręku papierową torebkę z bułkami na obiad.

Proboszcz, trochę nieufny, zapytał go kiedyś, po co tu przychodzi. Wiadomo, że w obecnych czasach istnieją ludzie, którzy okradają również kościoły.

Przychodzę pomodlić się - odpowiedział chłopak.

Pomodlić się... Jak możesz modlić się tak szybko?

Och... codziennie zjawiam się w tym kościele w południe i mówię tylko: Jezu, przyszedł Jim. Potem odchodzę. To maleńka modlitwa, ale jestem pewien, że On jej słucha.

W kilka dni później, w wyniku wypadku przy pracy, chłopak został przewieziony do szpitala z bardzo bolesnymi złamaniami. Umieszczono go w pokoju razem z innymi chorymi. Jego przybycie zmieniło oddział. Po kilku dniach jego pokój stał się miejscem spotkań pacjentów z tego samego korytarza. Młodzi i starzy spotykali się przy jego łóżku, a on miał uśmiech i słowo otuchy dla każdego.

Przyszedł odwiedzić go również proboszcz i w towarzystwie pielęgniarki stanął przy łóżku chłopaka. Powiedziano mi, że jesteś cały pokiereszowany, ale że pomimo to, wszystkim dodajesz otuchy. Jak to robisz?

To dzięki Komuś, kto przychodzi odwiedzić mnie w południe. Pielęgniarka przerwała mu: Tu nikt nie przychodzi w południe...

O, tak! Przychodzi tu codziennie i stając w drzwiach mówi: Jim, to Ja, Jezus. I odchodzi.